

Józef Borzyszkowski

Jerzy Szews (1925-2016) : nauczyciel akademicki, historyk, badacz dziejów filomatów pomorskich, biografista i bibliofil

Acta Cassubiana 18, 445-451

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

JERZY SZEWS (1925–2016)
– **nauczyciel akademicki, historyk,**
badacz dziejów filomatów pomorskich,
biografista i bibliofil

Zastanawiając się nad tytułem niniejszego wspomnienia o zmarłym tak niedawno prof. Jerzym Szewsie, myślałem i o tym, żeby od razu podkreślić jego wyjątkowość na tym świecie, nie tylko w środowisku ludzi nauki i sztuki, życzliwość, bezinteresowność! Będę o tej stronie Jego osobowości zawsze z wdzięcznością pamiętał i innym przypominał, bom ja tylko jednym z licznego grona jego studentów, znajomych i przyjaciół, którzy z tej dobroci tak wiele skorzystali.

Poznałem Go bliżej już po studiach, gdy jako sekretarz Zarządu Głównego ZK-P wspomagałem go w organizacji pod firmą Zrzeszenia Konferencji i Zjazdu Filomatów Pomorskich w 1972 roku w Wejherowie. Spotykałem Go wcześniej, m.in. w Gdańskim Towarzystwie Naukowym, gdzie Jego szef i promotor prof. Kazimierz Kubik, koleżanki i koledzy z Instytutu Pedagogiki – z grona profesorów – Halina Borzyszkowska, Irena Jundziłłowa, Lech Mokrzecki i inni, od lat studenckich nie byli mi obcy. Jako pedagodzy z powołania byli chyba bardziej otwarci na studentów i młodzież asystencko-adiunkcką.

Ów wejherowski Zjazd Filomatów Pomorskich odbył się 20 maja 1972 r. w gmachu Gemaji – dawnego Gimnazjum Klasycznego, które ukończył m.in. prof. Gerard Labuda. Będąc jednym z najmłodszych uczestników – organizatorów miałem okazję nie tylko współprzewodniczyć obradom, ale przede wszystkim poznać osobiście wielu seniorów inteligencji polskiej Pomorza, ukształtowanych w świecie filomackim jeszcze przed odzyskaniem niepodległości w 1918 roku. Z niektórymi wkrótce poznałem się bliżej i przyjaźniłem, podobnie jak J. Szews do ich śmierci.

Był wśród nich śp. Józef Iwicki (1891–1988) z Katowic, inż., absolwent PG, autor wspaniałego tomu listów słanych z frontów I wojny światowej do Matki w Pelplinie, wydanych w oprac. Adolfa Juzwenki przez Ossolineum w 1978

roku pt. *Z myślą o Niepodległej...*. Otrzymał kilka lat później od Niego *Małeńki pamiętniczek* matki – Ireny z Czarlińskich-Iwickiej (1866–1957) opublikowałem na łamach „Pomeranii”. – Warto i dziś do tych dokumentów naszych kaszubsko-pomorsko-polskich dziejów sięgać.

Drugą, szczególnie bliską mi postacią spośród filomatów był ks. prał. Dominik Szopiński (1883–1984), który jako gimnazjalista i filomata chełmiński wyruszył do Ameryki, skąd na rodzinne Kaszuby wrócił po 70 latach twórczego życia za Wielką Wodą. Poznałem go dzięki J. Szewskowi, który z chwilą, gdy podjąłem badania nad dziejami inteligencji polskiej Prus Zachodnich, ofiarował mi dwa bezcenne dokumenty – filomackie pamiątki, jakie otrzymał od ks. Dominika, będące pierwotnie własnością jego starszego brata, też filomaty i wybitnego działacza Polonii Amerykańskiej, Leona Szopińskiego. Pierwsza to – zgodnie z zapisem J. Szewsa –

„Notes Leona Szopińskiego, zasłużonego działacza Polonii amerykańskiej, redaktora »Gazety Polskiej« i »Gazety Katolickiej«, Prezydenta Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.

L. Szopiński ur. się 30.I.1864 w Przytarnii pow. Chojnice. W latach 1876–1883 był uczniem Collegium Marianum w Pelplinie. Następnie kształcił się w gimnazjum w Chełmnie n. W., gdzie należał do tajnego Towarzystwa Filomatów. Do USA wyjechał w 1884 r.

Zmarł 6.I.1939 w Crivitz, Wisc.”

Notes ten, powstały w czasach pelplińsko-chełmińskich, zawiera dziś może niezrozumiałe motto: *Dulce et decorum est pro patria mori*. Wewnątrz są m.in. „Przypiski do historii”, dotyczące m.in. Konfederacji Barskiej, inne refleksje – notatki z patriotycznych lektur, a przede wszystkim teksty polskich pieśni, m.in. o takich tytułach jak: „Cyganka”, „Polska dziewica”, „Ciężko ranny”, „Rozstanie”, „Śpiew polskiego żołnierza” itp. oraz całkiem wesołe, przygodne, filomacko-studenckie, jeszcze mojemu pokoleniu nieobce, w tym te w rodzaju: „Precz, precz od nas smutek wszelki...” – zawsze na czasie.

Drugą pamiątką jest egzemplarz „Orfeusza” – *Orfeusz czyli zbiór najulubieńszych pieśni polskich z melodiami, ułożonemi na 4 męskie głosy przez Bogdana*, czyli ks. Ignacego Zielińskiego (1846–1881), prof. Collegium Marianum w Pelplinie. W niej najcenniejsza dedykacja Jana Brejskiego (1863–1934), późniejszego wojewody pomorskiego u początków II RP, skierowana do Leona Szopińskiego:

„Bracie! Ilekroć na drugiej półkuli dopadnie Cię tęsknota za lubą Ojczyzną, zanuć piosnkę narodową! –

Nucąc w wolnej Ameryce wspaniałe nasze hymny wolności racz sobie przypomnieć braci w ziemi łez, krzyżów i mogił! –

Proś Boga, aby nam wnet zawitała jutrzeńka swobody! –
My myślą i sercem będziemy z Bracią, która się tuła w obczyźnie! –
O Tobie, Drogi Leonie! pamiętać będzie do śmierci szczerzy przyjaciel –

Jan Brejski

Chełmno, 18-go listopada. 1884 r.”

Mogę powiedzieć, że od tego śpiewnika, darowanego w 1974 r. przez ks. Dominika J. Szewski, skąd w następnym trafił on do mnie, zaczęła się na dobre moja pasja gromadzenia śpiewników i modlitewników.

Szukając dokumentów i innych śladów życia i działalności inteligencji polskiej z Pomorza, wymienialiśmy się z dr. Szewsem kontaktami, książkami i dobrym słowem. Z czasem w gronie jego i moich najbliższych przyjaciół – towarzyszy doli i niedoli na polu nauki – znaleźli się m.in. uczeni księży – Henryk Mross i Anastazy Nadolny oraz prof. Witold Molik z Poznania. Podziwialiśmy pracowitość i docieklivość J. Szewsa. Współpracowaliśmy z nim szczególnie na polu biografistyki, a zwłaszcza przy pracy nad kolejnymi tomami *Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego*, w którym jest Jego ogromny udział. Już w XXI wieku, pod koniec życia, J. Szews opracował trzytomowy *Słownik biograficzny Ziemi Lubawskiej*, odwdzięczając się niejako tym dziełem rodzinnej ziemi Jego ukochanej żony Wiktorii, która zmarła dwadzieścia lat przed Nim. Głównie za to dzieło Rada Miasta Lubawy w 2012 roku nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Lubawy. Stosowny dyplom podpisali przewodniczący Rady – Bolesław Zawadzki i burmistrz Maciej Radtke. Inspirując nieco ten fakt, miałem na miejscu w Lubawie sojusznika w osobie ks. prał. Mieczysława Rozmarynowicza, wychowanka Pelplina.

Dwa lata wcześniej w wydawnictwie Instytutu Kaszubskiego, którego dr Jerzy Szews był członkiem, ukazała się ważna książka – dokument życia i dorobku naukowego bohatera niniejszych wspomnień oraz wyraz uznania i wdzięczności dlań uczniów i przyjaciół. Jest to dzieło zbiorowe pt. *Z badań nad dziejami oświaty i polskiego życia narodowego na Pomorzu Nadwiślańskim w XIX i XX wieku. Księga Pamiątkowa dedykowana doktorowi Jerzemu Szewskowi z okazji Jubileuszu 85. rocznicy urodzin*, pod red. Lidii Burzyńskiej-Wentland, Gdańsk 2010. Jej współtwórcami są pracownicy bliskiego Mu Zakładu Historii Nauki, Oświaty i Wychowania Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego oraz członkowie Instytutu Kaszubskiego, który zmarły współtworzył.

Warto dziś przywołać tu zawartość tego dzieła, a przynajmniej niektóre jego fragmenty. Otwiera je „Słowo wstępne” redaktorki, można dopowiedzieć, że Zmarłego i mojej kiedyś doktorantki. Byłem bowiem promotorem jej rozprawy doktorskiej, poświęconej strajkowi szkolnemu na Pomorzu w latach 1906–1907. W pierwszym akapicie tegoż wstępu czytamy: „Doktor Jerzy Szews

to człowiek niezwyklej łagodności, wielkiej skromności i tytan pracy. Wszyscy Go znają i szanują, a jeśli nie poznali osobiście, to czytali Jego liczne artykuły, książki i słowniki biograficzne, tematycznie nawiązujące do dziejów pomorskiej i wielkopolskiej oświaty wplecionej w nurt życia narodowego Polaków”. – Wszystkim, którzy nie znali osobiście Doktora, polecam i dziś lekturę tej książki.

Jej zawartość prezentowana jest w pięciu częściach. Biografię Adresata poznajemy dzięki lekturze części pierwszej i ostatniej. Cz. I zatytułowana jest bowiem *Wokół osoby Jubilatata*, a Cz. 5 to *Wywiad z Jubilatatem* – Lidii Burzyńskiej-Wentland pt. *Całe moje życie....* Z pierwszego artykułu w cz. I Józefa Żerki, *Doktor Jerzy Teofil Szews nauczyciel akademicki, badacz dziejów oświaty Pomorza Gdańskiego*, poznajemy Jego życiorys, bazujący m.in. na napisanej w 2009 roku autobiografii, którą najchętniej zacytowałbym tu w całości. Przywołując jednak tylko najważniejsze zeń fakty, trzeba pamiętać, że J. Szews urodził się 29 kwietnia 1925 r. w Gnieźnie w rodzinie urzędnika miejskiego. Jego ojciec Teofil pochodził z Pomorza – urodził się w Wierzchucinie Królewskim koło Koronowa, a w rodzinie pamiętano o kosznajderskich korzeniach Szewsów, z których Marcel (1880–1953) związany był ze spółdzielczością polską już w okresie zaboru, a ks. Bolesław (1859–1957) zasłynął jako obrońca czystości języka polskiego.

Jerzy w Gnieźnie ukończył szkołę powszechną i gimnazjum, w którym pobyt przerwała wojna. Podczas okupacji pracował jako robotnik przymusowy w miejscowych niemieckich firmach budowlanych. W dzieciństwie i młodości, dzięki szkole i rodzicom, wspólnym pieszym i innym wędrowkom, pokochał nie tylko Wielkopolskę, ale też morze i Pomorze, a zwłaszcza Trójmiasto.

Maturę zdał w 1947 roku i rozpoczął studia pedagogiczne na Uniwersytecie Poznańskim. Równoległe przeszedł Państwowy Kurs Nauczycielski, dzięki któremu mógł już wtedy pracować w szkole powszechnej. Pracę magisterską przygotował na seminarium prof. Stefana Wołoszyna (1911–2006). Jako dodatkowy przedmiot studiów wybrał biologię, a nadobowiązkowo historię sztuki – egzamin u słynnego rodem z Nakła „Kaszuby”, ks. prof. Szczęsnego Dettloffa (1878–1961) i antropologię – u niemniej słynnego prof. Jana Czekanowskiego (1882–1965). Dyplom magistra otrzymał w 1951 roku, ale już jako student był asystentem w Katedrze Pedagogiki u swego mistrza.

Z Uniwersytetem Poznańskim musiał się wkrótce pożegnać, gdyż nie chciał być członkiem komunistycznego ZMP – Związku Młodzieży Polskiej. Nie znalazłszy pracy w rodzinnej Wielkopolsce, skorzystał z okazji objęcia etatu w Liceum Pedagogicznym w Szklarskiej Porębie, specjalizującym się w zakresie W-F. Tam poznał m.in. malarza Vlastimila Hofmana (1881–1970) i swoją żonę, wuefistkę Wiktorię Szczepańską. Ślubowali sobie w 1955 roku. W następnym wyjechali na Pomorze. Najpierw żona do Wejherowa, a pół roku później Jerzy do Lęborka, gdzie przepracował 6 miesięcy. Wówczas i On uzyskał etat w Liceum

Pedagogicznym w świętym mieście, gdzie pracował do 1962 roku. Tu, pracując od 1957 roku, na dobre poznał Kaszuby; zapuścił głęboko korzenie; nawiązał wiele przyjaźni, zwłaszcza z wychowankami. Byli wśród nich Jan Drzeżdżon i Jerzy Treder, a także bardzo aktywny również na polu piśmiennictwa kaszubskiego Feliks Sikora.

Do Gdańska Jerzego Szewsa jako swojego asystenta w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku ściągnął prof. Kazimierz Kubik. On też jako promotor rozprawy doktorskiej skierował Jego badania na dzieje oświaty i języka polskiego w szkole na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru pruskiego. Jemu to J. Szews poświęcił m.in. piękne wspomnienie pośmiertne. Na WSP, wkrótce UG, podobnie jak w LP, J. Szews opiekował się także praktykami i studenckimi wycieczkami, zwłaszcza do NRD.

Szewsowie, mieszkając w Gdańsku, początkowo w lokalu służbowym, w 1962 roku, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i pomocy brata Wiktorii – księdza, b. więźnia obozów koncentracyjnych: Stutthof, Sachsenhausen i Dachau, który otrzymał jako „królik doświadczalny” odszkodowanie, kupili domek przy ul. Zgody I, który teraz po ich śmierci przeszedł w ręce rodziny żony.

Tytuł rozprawy i książki doktorskiej to *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego w latach 1815–1920*, wydana w 1975 r. przez Ossolineum. Po drodze i później powstało wiele artykułów. W 1987 r., ze względu na zły stan zdrowia (oczy) dr Jerzy Szews przeszedł na rentę, nie przerywając pracy naukowej. W 1992 r. ukazała się jego monografia poświęcona filomatom pomorskim, która mogła być habilitacją. W 2000 roku ukazał się *Słownik biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1918*, opracowany z Marianem Paluszkiewiczem. W międzyczasie z udziałem J. Szewsa ukazały się księgi pamiątkowe poświęcone LP w Szklarskiej Porębie i Wejherowie. O wielkim słowniku biograficznym Ziemi Lubawskiej już wspominałem.

Dorobek naukowy dr. Jerzego Szewsa od lat sytuował go w gronie profesorów, stąd tak właśnie do Niego się zwracaliśmy. Wydanie Księgi Pamiątkowej z okazji 85. urodzin jest tegoż uznania wyrazem.

W cz. 1 tej księgi znalazł się również mój artykuł pt. *Jerzy Szews i jego droga pomorska przez Polskę i Kaszuby*., a ponadto prof. Ireny Jabłońskiej-Kaszewskiej *Moje spotkania z Profesorem Jerzym Szewsem*” oraz dr. Józefa Żerki *Bibliografia prac naukowych dra Jerzego Szewsa 1962–2009*, obejmująca 231 pozycji. Jako ostatnia figuruje t. III *Słownika biograficznego Ziemi Lubawskiej*, Lubawa 2009.

Cz. II księgi pt. *Z badań nad nauką i szkolnictwem w czasach nowożytnych*, obejmuje osiem artykułów, w tym J. Tredera, *Sławistyka połowy XIX wieku o kaszubszczyźnie*; Witolda Molika, *Kształcenie synów ziemiańskich z Poznańskiego i Prus Zachodnich w katolickich szkołach średnich poza granicami zaboru*

pruskiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. W Części III pt. *W kręgu instytucji, stowarzyszeń, polityki i prasy* jako pierwszy opublikowany został artykuł ks. prof. Anastazego Nadolnego *Biskupi chełmińscy w dobie Prus Królewskich*, a na piątym miejscu dr Lidii Burzyńskiej-Wentland *Działalność kulturalno-oświatowa Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Gdańsku (1957–1972)*. W Części IV pt. *Znaczące osoby dla nauki, oświaty, polityki i kultury* znajdujemy również sześć artykułów. Wśród nich prof. Cezarego Obracht-Prondzyńskiego *Jan Karnowski jako filomata pomorski i badacz dziejów ruchu filomackiego*; prof. Tadeusza Orackiego *Stefan Wysocki – zapomniany dyplomata, redaktor i tłumacz literatury polskiej* oraz dr. Tomasza Maliszewskiego *Narcyz Kozłowski i jego uniwersytety ludowe*. – Jeszcze raz należy podkreślić, iż całość książki warto poznać!

Profesor Jerzy Szews, nie mając potomstwa, wiele „wędrował”, nie tylko po archiwach i bibliotekach, ale też po księgarniach i antykwariatach. Niestety, wśród licznych dokonań Profesora zabrakło inwentarza Jego biblioteki i zbiorów archiwalnych. Wśród książek sporo było starodruków, które za życia oferował do sprzedaży – z różnym skutkiem – bibliotekom akademickim m.in. Gdańska i Poznania. Bolał nad tym, że biblioteki uczelniane nie chcą przyjmować nawet w darze całości profesorskich księgozbiorów. Stąd gros jego książek i archiwaliów trafiło jako dar do innych zbiorów. – Między innymi do Biblioteki WSD w Pelplinie, Biblioteki Miejskiej w Lubawie, Biblioteki Miejskiej w Gnieźnie, Muzeum Vlastimila Hofmana w Szklarskiej Porębie, Muzeum PiMK-P w Wejherowie, członków rodziny i osób w rodzaju niżej podpisanego. Ich wartość dla mnie polega m.in. na tym, że bardzo często zawierają one glossy pierwotnego właściciela, kartki z uzupełniającymi informacjami, niekiedy foto, list od bliskiego i dla mnie nadawcy. Zabytkowe gdańskie meble zaofierowane zostały Muzeum Narodowemu w Gdańsku z myślą o gotówkowym wsparciu „gnieźnieńskiej” rodziny, która przejęła też wybrane co cenniejsze książki, nie tylko pozostałe starodruki. Odwiedzając dom Profesora, mogłem i ja zakupić do swojej kolekcji po jednym z modlitewników i śpiewników. Wśród zgromadzonych przez Profesora dzieł były jeszcze w 2007 roku, jak wynika z oferty skierowanej do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, m.in. egzemplarze najważniejszego dzieła Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza – *Dokładny słownik Polsko-Niemiecki*, Königsberg 1835 i *Dokładny Niemiecko-Polski słownik*, Königsberg 1837. Była też Gotfryda Lengnicha *Historia Polona...*, Lipsiae MDCCXL, a także *Tractatus Pacis inter Reges Sveciae et Poloniae, Altranstandii die 14. (24.) Septembris 1706*. – Przyszły biografista Jerzego Szewsa, jeśli zechce poznać zawartość i losy jego księgozbioru, będzie musiał przebadać archiwa niejednej biblioteki. – Książki przekazywane bibliotekom i osobom prywatnym z reguły otrzymały pieczęć zamówioną przed laty przez właściciela, głoszącą: „Dar dr. Jerzego Szewsa”.

Cieszę się, że w sytuacji, kiedy państwowe instytucje nie wykazały troski o całość archiwalnej spuścizny Profesora J. Szewsa, poza cymeliami, sporo zebranych przezeń materiałów, także foto i korespondencji, trafiło do mojego domowego archiwum, skąd z czasem, mam nadzieję, znajdą swoje bezpieczne miejsce w MPiMK-P w Wejherowie...

Przez ostatnie lata życia Profesorem J. Szewsem opiekowali się troskliwie Teresa i Jan Liedtkowie z Oliwy. (Pan Jan to siostrzeniec p. Wiktorii). Ostatnie miesiące życia, gdy domowa opieka przekraczała możliwości rodziny, spędził On w prywatnym domu leczniczo-opiekuńczym pod opieką prof. dr. hab. med. Leszka Bienaszewskiego w Dzierżążnie, gdzie poza najbliższymi i niżej podpisanym raczej nie było innych odwiedzających. Nieco liczniejsze grono przyjaciół i znajomych oraz krewnych towarzyszyło Mu w ostatniej drodze – podczas uroczystości pogrzebowych w Oliwie. Msza św. żałobna odprawiona była w kościele p.w. NMP. Królowej Różańca Św. na Przymorzu; w koncelebrze, uczestniczyli: ks. kan. Zenon Żmijewski z parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Pokrzydowie, ks. kan. Wojciech Michalak z przymorskiej parafii wraz z ks. prof. Anastazym Nadolnym i ks. dr. Krzysztofem Kochem z Pelplina.

Ks. kan. Zenon Żmijewski, jako krewny z rodziny Zmarłego, przewodnicząc koncelebrze, wygłosił również stosowną, rodzinną homilię. Na oliwskim cmentarzu pożegnali Zmarłego – w im. rodziny i przyjaciół z Instytutu Kaszubskiego prof. Józef Borzyszkowski, w imieniu współpracowników z Instytutu Pedagogiki UG dr Józef Żerko oraz w im. Burmistrza Lubawy dyrektor tamtejszego Domu Kultury mgr Zenon Paprocki. Śp. Jerzy Szews spoczął na Cmentarzu Katolickim w Oliwie obok swojej Żony, śp. Wiktorii.

Żegnając Profesora, przywołałem dwie refleksje mędrców, znalezione w zakupionej kilka dni wcześniej w antykwariacie książeczce pt. *Bądźmy dla siebie życzliwi*.

Głoszą one:

- 1° „Największą pociechą starości, tym, co daje poczucie najwyższej satysfakcji, jest radosne wspomnienie dobrodziejstw i przyjacielskich przysług, które wyświadczyłem innym ludziom”.
- 2° „Jeżeli po twojej śmierci będzie można o tobie powiedzieć, że byłeś dobrym człowiekiem – to wystarczy”.

– Obie można odnieść do śp. Jerzego Szewsa. Nie wystarczy jednak powiedzieć o Nim, że był dobrym... W pracy nauczyciela i badacza, w czynieniu dobra i przyjacielskich przysług był człowiekiem ponad przeciętność – wyjątkowym! R. i p.